

Teatr „Biesy” po raz pierwszy na lubelskiej scenie

Zmysłowy urok zła

Trzeci sezon swojej dyrekcji artystycznej w Teatrze im. Osterwy Krzysztof Babicki rozpoczął premierą nigdy niewystawianych w Lublinie „Biesów” Fiodora Dostojewskiego. Załączki dziewiętnastowiecznych ruchów anarchistycznych w Rosji okazały się tematem paląco aktualnym, nieodparcie kojarząc się z tragedią zakładników moskiewskiego teatru, odbitych w dniu premiery „Biesów” z rąk czeczeńskich terrorystów. Znakomite przedstawienie Babickiego wpisało się w kontekst naszych lęków przed rozprzestrzenianą się plagą światowego terroryzmu.

Reżyser odkrył też nieznane dotąd aspekty dzieła, ukazując Mikołaja Stawrogina jako postać diaboliczną, zaprzątniętą zgłębianiem mrocznej strony własnej natury, ale również jako rosyjskiego Don Juana. Człowieka o niewątpliwym uroku osobistym, świadomego wrażenia, które wywiera, co jego poczynaniom dodawało intensywności i wiarygodności.

Stawrogin w świetnej interpretacji Jacka Króla to – po opisywanym na naszych łamach Gustawie/Konradzie

w „Dziadach” i Chlestakowie w „Revizorze” – kolejna rola młodego wykonawcy, która każe myśleć o nim jako o wybijającej się osobowości aktorskiej. Król ma w sobie ów rzadki dar, który sprawia, że już samym pojawieniem się na scenie ogniskuje uwagę na granej przez siebie postaci.

W kontrze do majestatycznego Stawrogina-Króla pozostawały skwapliwe zabiegi obu panów Wierchowieńskich, w ciekawych skądinąd interpretacjach Henryka Sobiecharta (Stiepan) i Szymona Sędrowskiego (Piotr). Z godnych uwagi ról nie można pominąć Niny Skołuby-Urygi jako dumnej i kapryśnej Barbary Pietrowny, Pawła Sanakiewiczza – krwście rodzajowego Kapitana Lebiadkina, Andrzeja Golejewskiego – intrygującego samobójcy Kiriłłowa czy Jerzego Rogalskiego – przekonującego zbiegłego katorżnika Fiedki.

Obok nich – aktorska młodzież. Godnym partnerem Króla okazał się Bartosz Mazur jako jego antagonistą Szatow. W widowisku nie zabrakło pięknych dziewczyn: Anny Kurczyńskiej (Dasza) – debiutującej na zawodowej scenie po wrocławskiej PWST, Anny

Bodziak (Liza) i Anety Stasińskiej (Maria Timofijewna), ulegających dekadentckiemu seksapilowi Stawrogina.

Inscenizację Babickiego wspomogła zaprojektowana przez Marka Brauna funkcjonalna maszyneria sceniczna ruchomych ścian i podestów, odsłaniających rozmaite miejsca gry, nieomal współczesne kostiumy Barbary Wołosiuk i przejmująca muzyka Marka Kuczyńskiego. Przedstawienie wpisuje się jako znaczący głos w opisie właściwości ludzkiej duszy, tak mało odpornej na pokusy zła, które podawane w atrakcyjnym opakowaniu oryginalnych idei, mogą zauroczyć nawet całkiem światłe umysły. Miejsmy się na baczności.

Janusz R. Kowalczyk

Albert Camus według Fiodora Dostojewskiego „Biesy”, przekład Joanna Guze, opracowanie tekstu i reżyseria Krzysztof Babicki, scenografia Marek Braun, kostiumy Barbara Wołosiuk, muzyka Marek Kuczyński, ruch sceniczny Jacek Tomasik, premiera 26 października 2002 r., Teatr im. Juliusza Osterwy, Lublin.



Na zdjęciu: Aneta Stasińska (Maria Timofijewna) i Jacek Król (Mikołaj Stawrogin)

W. Paw. Ewa

KULTURA

29 października 2002, 253 (6330)

Kwiecień

Teatr „Biesy” po raz pierwszy na lubelskiej scenie

Zmysłowy urok zła

Trzeci sezon swojej dyrekcji artystycznej w Teatrze im. Osterwy Krzysztof Babicki rozpoczął premierą nigdy niewystawianych w Lublinie „Biesów” Fiodora Dostojewskiego. Załączki dziewiętnastowiecznych ruchów anarzystycznych w Rosji okazały się tematem palącym, nieodpartie kojarząc się z tragedią zakładników moskiewskiego teatru, odbitych w dniu premiery „Biesów” z rąk czeszczeńskich terrorystów. Znakomicie przedstawienie Babickiego wpisało się w kontekst naszych lęków przed rozprzestrzeniającą się plagą światowego terroryzmu.

Reżyser odkrył też niezwane dotąd aspekty dzieła, ukazując Mikołaja Stawrogina jako postać diaboliczną, zaprzatniętą zgłębianiem mrocznej strony własnej natury, ale również jako rosyjskiego Don Juana. Człowieka o niewątpliwym uroku osobistym, świadomego wrażenia, które wywiera, co jego poczynania dodawało intensywności i wiarygodności.

Stawrogin w świetnej interpretacji Jacka Króla to – po opisywanym na naszych łamach Gustawie/Konradzie w „Dziadach” i Chłestakowie w „Rewizorze” – kolejna rola młodego wykonawcy, która każe myśleć o nim jako o wybijającej się osobowości aktorów. Król ma w sobie ów rzadki dar, który sprawia, że już samym pojawieniem się na scenie ogniskuje uwagę na granej przez siebie postaci.

W kontrze do majestatycznego Stawrogina-Króla pozostawali skwapliwie zabiegający obu panów Wierchowieniskich, w ciekawych skądinąd interpretacjach Henryka Sobiecharta (Stiepan) i Szymona Sędrowskiego (Piotr). Z godnych uwagi ról nie

można pominąć Niny Skoluby-Uryał jako dumnej i kapryśnej Barbary Pietrowny, Pawła Sanakiewicza – krwioście-rodzajowego Kapitana Lebiadkina, Andrzeja Golejewskiego – intrygującego samobójcę Klirytowa czy Jerzego Rogalskiego – przekonującego zbiegłego katorżnika Fiedki.

Obok nich – aktorska młodzież. Godnym partnerem Króla okazał się Bartosz Mazur jako jego antagonistą Szatow. W widowisku nie zabrakło pięknych dziewczyn: Anny Kurczyńskiej (Dasza) – debiutującej na zawodowej scenie po wrocławskiej PWST, Anny

Bodzia (Liza) i Anety Stasińskiej (Maria Timofijewna), ulegających dekadentkiemu seksapilowi Stawrogina.

Inszenizację Babickiego wspomogła zaprojektowana przez Marka Brauna funkcjonalna maszynaria sceniczna ruchomych ścian i podestów, odstanających rozmaite miejsca gry, nicomal współczesne kostiumy Barbary Wołoszkiej i przejmująca muzyka Marka Kućczyńskiego. Przedstawienie wpisuje się jako znaczący głos w opisie właściwości ludzkiej duszy, tak mało odpornej na po-

kusy zła, które podawane w atrakcyjnym opakowaniu oryginalnych idei, mogą zaintryguować nawet całkowicie światle umysły. Mijamy się na baczności.

Janusz R. Kowalczyk

Albert Camus według Fiodora Dostojewskiego „Biesy”, przekład Joanna Guzo, opracowanie tekstu i reżyseria Krzysztof Babicki, scenografia Marek Braun, kostiumy Barbara Wołoszka, muzyka Marek Kućczyński, ruch sceniczny Jacek Tomasiak, premiera 28 października 2002 r., Teatr im. Juliusza Osterwy, Lublin.



Na zdjęciu: Aneta Stasińska (Maria Timofijewna) i Jacek Król (Mikołaj Stawrogin)

Rzeczpospolita 29.10.2002